

Wołności dla frytek!

22 lipca 2017

Belgowie nie pozwolili Unii Europejskiej na wprowadzenie zakazu produkcji frytek według tradycyjnej belgijskiej receptury.



Belgowie zdołali obronić swój ulubiony przysmak i Unia Europejska nie wprowadzi zakazu stosowania belgijskiego przepisu na frytki. Chodziło o rezygnację z tego dania w imię zdrowego trybu życia. Substancja, jaka powstaje w żywności smażonej i pieczonej – akrylamidy – została wpisana przez kolegium wykonawcze Unii Europejskiej na listę substancji trujących, co zakłada, że rekomenduje się ograniczenie smażenia potraw. Natomiast belgijski przepis na przyrządzanie frytek zakłada smażenie ziemniaków we wrzącym oleju dwa razy – najpierw ziemniaki są gotowane w wodzie, a następnie dwukrotnie obsmażane w oleju aż do powstania chrupiącej skórki.

Naturalnie, Belgowie oburzyli się z powodu perspektywy zakazu przyrządzania uznawanych za danie narodowe „frit”.

Minister turystyki belgijskiej Flandrii Ben Veyts skierował do Komisji Europejskiej list, zawierający ostrzeżenie, że wprowadzenie zakazu pociągnie za sobą „znaczące i

nieprzewidywalne konsekwencje dla spuścizny gastronomicznej”. Komisja Europejska przyjęła te argumenty. Jednak nadal zagrożone są chipsy, biszkopty i kawa, które również zawierają akrylamidy, zakazane, na przykład, w Kanadzie z powodu ich właściwości rakotwórczych. W Stanach Zjednoczonych ich użycie jest ograniczone.

Teraz zapewne należy oczekiwać oburzenia ze strony lobby amerykańskiego, które udowodni, że zakaz chipsów zabije bogatą kulturę amerykańską. Czy też na oburzenie mieszkańców Etiopii, którzy nie pozwolą na wprowadzenie zakazu kawy, traktowanej jako ich bogactwo narodowe. I KE zapewne będzie musiała się zgodzić na ustępstwa – polityka multikulturalizmu bowiem powinna zapewniać prawo do własnej specyfiki narodowej. Nawet na szczepku frytek.

Autorstwo: Maria Baliabina

Zdjęcie: [StockSnap](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com